

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 80, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 lamowe) 35 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenie cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Od Administracji.

Wszystkim naszym Sz. Prenumeratorom **ZAMIEJSCOWYM**, którzy zalegają z opłatą prenumeraty „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” będziemy zmuszeni **BEZWZGLĘDNI** wstrzymać przesyłanie pisma z dniem 1 lipca b. r.

KATOL CHRONI KAŻDEGO
OD PLAGI letniej,
lepiące rudyknie: muchy, komary, chęć, pluskwy i wszelkie robactwo. Sprzedawca w składach apt. i aptekach.
Przedst. H. Wolkiewicz, Wilno, K. Kowalewskiego 21.

Chodź mamusiu!

Kup mi koniecznie **FRANCISZKA FRLICZKI** na Zamkowej 9
kostjumek plażowy, berecik letni i skarpetki, a siostreczka chce barwną parasolkę i pończoszki.

Deklaracja delegacji amerykańskiej w sprawie stabilizacji dewiz.

LONDYN, (Pat). Delegacja amerykańska ogłosiła deklarację, w której stwierdza, że proponowany plan faktycznej stabilizacji dewiz nie był nigdy przedmiotem deklaracji amerykańskiej. Plan ten był rozpatrywany przez przedstawicieli skarbowi i banków centralnych Wielkiej Brytanji i Francji. Zdanem rządu waszyngtońskiego, kroki mające na celu stabilizację czasową byłyby obecnie niewskazane, z bowiem wysiłki czynione przez rząd amerykański w kierunku podniesienia cen są najważniejszą rzeczą, której może on dokonać w tej dziedzinie i wszystko co mogłoby hamować te wysiłki, może tylko zaszkodzić pracom konferencji. Rząd amerykański popiera dążenie do ustalenia skoordynowanej polityki monetarnej i fiskalnej poszczególnych państw, kierując się pragnieniem ożywienia działalności gospodarczej i podniesienia cen. Deklaracja amerykańska ogłoszona została po posiedzeniu, które trwało całą noc. Ogłoszenie nastąpi-

ło na skutek otrzymania przez delegację instrukcji z Waszyngtonu.
LONDYN Pat. — Ogłoszona dziś przez delegację amerykańską deklaracja w sprawie stabilizacji Ameryki w kwestji stabilizacji walut wywołała wielką sensację. W pierwszej chwili zaczęto już nawet snuć przypuszczenia na temat zakończenia konferencji. Te pesymistyczne poglądy uległy jednak pewnemu złagodzeniu, gdy z kół miarodajnych ujawniono, że deklaracja amerykańska nie zaskoczyła ani Wielkiej Brytanji, ani Francji, a że przeciwnie poprzydziły ją rozmowy z Mac Donaldem, Chamberlainem i Bonnetem.
Stanowisko państw, mających złoty parytet, zwłaszcza Holandji i Szwajcarii, jest wobec deklaracji amerykańskiej bardzo niekorzystne. Premier holenderski podkreślił, że dla państw, utrzymujących złoty parytet, powstają wielkie trudności, jeżeli Ameryka będzie zbyt długo przeciągała swą politykę inflacyjną.

Propozycja amerykańska w sprawie cel.

LONDYN, Pat. — Delegacja amerykańska przedstawiła komisji gospodarczej projekt rezolucji w sprawie cel, który ma zastąpić wycofaną ostatnio propozycję obniżenia taryfy celnej o 10 proc. W myśl rezolucji wszystkie państwa, biorące udział w konferencji londyńskiej mają przyjąć następujące punkty:
1) Zapoczątkowanie lub prowadzenie w dalszym ciągu polityki nacjonalistycznej w dziedzinie gospodarczej przez jakiegokolwiek państwo, wnoszące

nie dodatkowych barier celnych jest sprzeczne z interesami ogółu.
2) Ograniczenia importowe powinny być jak najprędzej całkowicie zniesione.
3) Barjery celne muszą jak najprędzej ulec obniżeniu dzięki układom 2-stronnym lub wielostronnym. Układy te nie powinny wprowadzać w całkowite omawianych zagadnieniach czynników niekorzystnych dla handlu światowego.

Ameryka grozi zalewem zboża po cenie dumpingowej.

PARYŻ, (Pat). Z Waszyngtonu donoszą, iż sekretarz stanu rolnictwa, oświadczył, że w wypadku, jeżeli główne kraje, produkujące zboże, nie zdecydują się na ograniczenie

produkcji, Stany Zjednoczone rzucą na rynki światowe swe olbrzymie zapasy złarna po cenie 20 centów za buszel. (Mniej więcej 4 zł. 50 za centnar albo 75 gr. za pud).

Dokoła Unji austriacko-węgierskiej.

LONDYN (Pat). W sprawie unji austriacko-węgierskiej, którą to kwestję rząd włoski poruszył wobec ambasadora francuskiego w Rzymie, de Jovenela, „Times” píše, iż rząd francuski nie uchylił się od dyskusji w tej sprawie. Państwa Małej Ententy są w ostrej opozycji wobec unji, proponowanej przez Włochy. „Daily Herald” w artykule p. t. „Mussolini proponuje restytucję Ottona” píše, że ministrowie Małej Ententy odbyli wczoraj w Londynie pilną naradę, zwołaną przez ministra Benesa i postanowili oprzeć się tym planom. „Daily Herald” twierdzi, że rząd brytyjski odnosi się do tego planu przychylnie, rząd francuski waha się, a Hitler, aczkolwiek nie okazuje dla tego planu entuzjazmu, to jednak pod naciskiem Mussoliniego, z obawy przed izolacją, wyraził swą zgodę. Węgrzy zgadzają się na unję personalną pod warunkiem zachowania pozałam całkowitej niezależności.
Kancelerz Dolfuss — zdaniem cytowanego dziennika — odnosi się do propozycji włoskiej z entuzjazmem, widząc w niej ratunek

przed groźbami Hitlera. Dziennik podkreśla również znaczenie, jakie Watykan przywiązuje do takiego planu wzmocnienia elementów katolickich w środkowej Europie.
PARYŻ (Pat). Paul-Boncour przyjął dziś na dłuższej audjencji ministrów Benesa i Jewitza. Tematem narad była kwestja ewentualnej restauracji Habsburgów na tronie austriacko-węgierskim.
Ministrowie Czechosłowacji i Jugosławji — jak donosi prasa wieczorna — przeciwstawili się kategorycznie tym projektom. Dzienniki twierdzą, że Francja popiera w tej sprawie stanowisko Małej Ententy.

Łęgi na Dniestrze.

KISZYNIOW, Pat. — Otwarcie żeglugi na Dniestrze jest na drodze do pomyślnego załatwienia. Przez uruchomienie żeglugi na Dniestrze odniesie korzyści także i Polska, która zyska bezpośrednią komunikację rzeczczą z morzem Czarnym.

Terror hitlerowców wzmagają się Bismarck aresztowany.

BERLIN, Pat. Ubiegłej nocy w czasie rewizji, przeprowadzanej przez oddział szturmowców i policję w kolonii robotniczej w Koenigsberg pod Berlinem, doszło do strzelaniny, w rezultacie której dwie osoby, w tej liczbie i 1 szturmowiec, zostały zabite, dwie inne ciężko ranne. Policja dokonała licznych aresztowań wśród mieszkańców kolonii.
BERLIN, Pat. Były nadprezydent policji śląskiej dr. Luedemann został aresztowany i odstawiony do obozu koncentracyjnego w okolicach Wrocławia.
BERLIN, Pat. Przywódca rozwiązanej „Kampfring”, b. sekretarz stanu von Bismarck, został wczoraj pod eskortą szturmowców odstawiony do gmachu policji politycznej, gdzie odbyło się szczegółowe jego przesłuchanie. W godzinach wieczornych von Bismarck był jeszcze w policji.

BERLIN, Pat. Rozpoczęta wczoraj akcja policji przeciwko bawarskiej partii ludowej przybrała w ciągu nocy i dnia dzisiejszego wielkie rozmiary. Objęła ona, oprócz Palatynatu i Wriembergi, niemal wszystkie południowe i zachodnie obszary Rzeszy. Rewizje przeprowadzono nie tylko w lokalach organizacji, ale i w mieszkaniach prywatnych przywódców partii, między innymi u byłego premiera bawarskiego Helda i przywódcy ruchu chłopskiego Heima, przy czym do konano licznych aresztowań kierowników organizacji prowincjonalnych, członków redakcji organów partyjnych i posłów do Reichstegu.
Represje dotknęły również sze-

rokie rzesze duchowieństwa katolickiego. Aresztowano m. in. pewnego księdza katolickiego z powodu podejrzenia, że uprawia działalność antypaństwową. Z Kaiserlautern donoszą o aresztowaniu 11 osób, m. in. miejscowego proboszcza Wagnera i proboszcza w Hohenecker Manna. W Julich władze nie pozwoliły na urządzenie diecezjalnego zjazdu katolickiego. Wirtemberski minister kultury nakazał aresztowanie szeregu księży, prefektów katolickich, odbierając im prawo nauczania.
BERLIN (Pat). Rada miejska Monachium uchwaliła natychmiastowe usunięcie z cmentarzy pomników pierwszego prezydenta republiki bawarskiej Kurta Eisnera oraz znanego działacza i pisarza socjalistycznego Laudauera. Obaj zamordowani zostali przez monarchistów w roku 1919.

Ponadto rada uchwaliła zastąpić tablice z nazwami ulic pisane alfabetem łacińskim tablicami z pismem gotyckim. Ulice Stressemanna i Eberta przemianowane będą na ulice von der Golza i Horsta Wessela.
BERLIN (Pat). Rząd Rzeszy wydał rozporządzenie, zakazujące wszelkiej działalności partii socjal-demokratycznej na obszarze całej Rzeszy. Członkiem partii socjal-demokratycznej, zasiadającym w sejmach, zakazano wykonywania swoich funkcji. Odebrano im również wszelkie diety. Partii nie wolno uprawiać żadnej propagandy, ani też zwoływać jakiegokolwiek zgromadzenia. Majątek stronnictwa oraz jego organizacji pomocniczych zostanie skonfiskowany.

Ile kosztowała dotąd konferencja londyńska?

Konferencja gospodarcza jest jeszcze przedmiotem zainteresowania najszerzszych sfer Londynu, nie tylko wybitnych osobistości ze świata gospodarczego i politycznego, ale i przeciętnego „człowieka ulicy”. Przedewszystkiem zacierają ręce z zadowoleniem hotelarze. Niedawno dopiero wybudowany został potężny gmach hotelu „Dorchester”, któremu pesymiści wróżyli rychłe bankructwo i niewypłacalność. Ten przepiękny gmach zawiera bogate urządzenie wnętrz, gdzie poszczególne pokoje umeblowane są w stylu Tudorów, Ludwika XIV lub z orientalnym przepychem. Tutaj zamieszkało 40 delegatów niemieckich. Francuzi zajęli kilkadziesiąt pokoi i apartamentów w hotelu „Savoy”, Japończycy i Amerykanie, patrząc na siebie niechętnie na Pacyfiku, tutaj, w zgodnej harmonii, zajęli połowę pomieszczeń w hotelu „Claridge”. Ogółem przebywa w Londynie wraz z delegacjami 2.000 osób, nie licząc oczywiście, żon, córek i przygodnych towarzyszek delegatów. Ale hotelarze londyńscy niezupełnie zadowoleni są z tego olbrzymiego zjazdu. Jest przecież teraz w Londynie „wielki sezon” i miliardarzy całego świata, którzy co rok przyjeżdżają do Londynu, narzekają na brak ciszy i spokoju w swych wspaniałych apartamentach hotelowych.
„Królewska gmina Kensington” ma zaszczyt w obrębie swych terenów gościć konferencję londyńską. Ta piękna dzielnica Londynu, zabudowana przepyszniemi willami, przeważnie teraz zamkniętymi i wspaniałym szeregiem muzeów, nie jest przyzwyczajona do gwaru i hałasu, jaki zapanował tam z chwilą otwarcia konferencji. W jednym z tych przepysznych budynków, jeszcze niewykończonym obraduje konferencja oddalona o godzinę jazdy od londyńskiej City, oczekującej z niecierpliwością na uchwały.

wykończyć. W piwnicy zainstalowano urząd pocztowy i telefoniczny. Znalazły tam zastosowanie najbardziej nowoczesne wynalazki techniki w dziedzinie połączeń i komunikacji. Własne linie do wszystkich części świata, specjalne połączenia do wszystkich państw dodatkowe linie telefoniczne do najrozmaitszych urzędów i placówek w Londynie, Anglii i Europie — wszystko to oddano w ostatniej chwili do dyspozycji delegatów. W tym zgłębku i pośpiechu zapomniano o restauracji i bufecie, gdzie strudzeni pracą delegaci mogliby zaspokoić głód i pragnienie. W nerwowym pośpiechu oddzielono część budynku przeznaczoną na pokoje dla przyjęcia delegacji i urządzono olbrzymi bar, który będzie mógł zaspokoić pragnienie 66 narodów.
Prace przygotowawcze do konferencji dały zatrudnienie przeszło 1000 robotnikom. Na roboty te wydano około 220.000 zł. Jednocześnie rząd angielski wysygnował około 350.000 zł. na wszystkie oficjalne przyjęcia i bankiety, związane z podejmowaniem uczestników konferencji. Cykl tych przyjęć zainaugurował uroczysty obiad wydany przez króla 17.VI w przepięknych ogrodach pałacu Windsor. Główną atrakcją obiadu były popisy orkiestry kilku pułków gwardji królewskiej, przybranych w niedźwiedzie czapy. Później uczestnicy konferencji mogli podziwiać zastawę z talerzy złotych w ratuszu londyńskim, podejmowani przez burmistrza stolicy Anglii.

Przyjęcia oficjalne ustąpią po pewnym czasie miejsca zebraniom towarzyskim, które zainauguruje wielki wieczór, wydany przez córkę premiera Mac Donalda przy Downingstreet. Na ten temat złożyli londyńczycy opowiadają sobie już mnóstwo dowcipów. Chodzi o to przecież, aby na zebraniach towarzyskich skupić możliwie największą ilość wybitnych uczestników konferencji. Trzeba przeto już zczasu ustalić daty tych przyjęć tak, aby gen. Smith z

KOMUNIKAT STRONNICTWA NARODOWEGO
W niedzielę, dnia 25 b. m. w sali Stronnictwa przy ul. Orzeszkowej 11 o g. 5 i pół po poł. odbędzie się
Zebrańie Stronnictwa Narodowego
z referatem Generalnego sekretarza Stronnictwa Narodowego i

posła Karola Wierczaka
o sytuacji politycznej i sprawozdanie z Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego.
WEJŚCIE TYLKO DLA CZŁONKÓW STRONNICTWA NARODOWEGO.
Zapisy na członków przyjmuje Sekretariat codziennie od godz. 11 do 3 i od 6-7 Nowi członkowie muszą być przy wzięciu polecenia przez 2-ch członków.

TRZY PRZEMÓWIENIA SEJMOWE
PROF. DR. WACŁAWA KOMARNICKIEGO
O PROJEKCIE REFORMY SZKÓŁ AKADEMICKICH
p. t.:
W OBRONIE KULTURY NARODOWEJ I WOLNOŚCI NAUKI
Skład, główny Dom Książki Polskiej w Warszawie.
Do nabycia w „Dzienniku Wileńskim”. Cena 1.50 gr.

Olbrzymi prezent dla pisarzy hipotecznych od łaskawej biurokracji.
„Prawda” łódzka zwróciła w ostatnim numerze uwagę na olbrzymi prezent, jaki uczyniło rozporządzenie wykonawcze do ustawy o konwersji listów zastawnych pisarzem hipotecznym, wprowadzając na ich rzecz opłatę za zalegalizowanie skonwertowanych listów zastawnych w wysokości 1/4 proc. ich wartości. W dwóch tylko miastach, Warszawie i Łodzi, pisarze hipoteczni na tej manipulacji, czysto technicznej i nie wymagającej wiele pracy, zarobią pół miliona złotych.
O niesłychanych w okresie kryzysu zarobkach pisarzy hipotecznych, których stanowiska są obecnie niemal w całości obsadzone przez różnych „zasłużonych” działaczy sanacyjnych, dyskutowa publicznie no bardzo wiele i nawet ze sfer rządowych wypowiadano się przeciwko ich nadmiernym zyskom materialnym, zapowiadając nawet znaczne ograniczenia. Widocznie jednak dyskusje co innego, a co innego praktyka biurokratyczna, wydająca nowe przepisy prawne.

Nowy szef bezpieczeństwa w Warszawie.

Nowomianowany naczelnik wydziału bezpieczeństwa publicznego w komisariacie Rządu m. st. Warszawy, p. Jan Lępkowski, przystąpił do objęcia urzędowania na nowym stanowisku. Dotychczasowy naczelnik wydziału bezpieczeństwa, p. Mieczysław Lisowski, mianowany starostą powiatowym w Prużanie, udał się na nowe stanowisko po przekazaniu swemu następcy wszystkich agend wydziału bezpieczeństwa publicznego w komisariacie Rządu.

W wojsku.

Szefem biura personalnego Ministerjum Spraw Wojskowych na miejsce plk. dypl. Hulewicz mianowany został z dniem 20 bm. pułk. Ignacy Misiąg, dotychczasowy dowódca 14 pp.
W związku z powyższym dowódca 14 pp. mianowany został ppłk. Franciszek Sudol.

Rządy „sanacji” w T. S. L.

Z Buczacza w Małopolsce wschodniej donoszą, że odbyło się tam nadzwyczajne zebranie Tow. Szkoły Ludowej przy udziale delegatów. W tym celu wyznaczono w Małopolsce zjazd w Rudzie Rusinów. Dla wyjaśnienia tej sprawy walne zebranie wyłonił sąd obywatelski. Jak wiadomo, zarządy Tow. Szkoły Ludowej w Małopolsce zostały ostatnio opanowane przez „sanację”.
Olbrzymie nadużycia w Odesie.
MOSKWA Pat. — W odeskim truście zbożowym wykryto olbrzymie nadużycia. Kierownicy trustu, komisje i urzędowo entuzjastyczna owacja na jego cześć.
P. Zajączek udeje się obecnie na kurację do jednego z sanatorów przeciwgruźliczych.

Kursy wakacyjne.

Pisaliśmy w „Dzienniku Wileńskim” o kursach wakacyjnych dla nauczycieli, o tem, jak te kursy rozbiją i tak już obcięte wakacje, jak uszczuplą i tak już niezmiernie skąpy budżet. Zwróciliśmy uwagę na szczególnie ciężką w tym wypadku sytuację nauczycieli szkół prywatnych, którym nie przysługują urzędnicze zniżki kolejowe.
Otoż donoszą nam, że na wniosek Zarządu Głównego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, Ministerstwo Komunikacji zarządziło z dnia 24 maja b. r. Nr. Hou 799/33 przyznało nauczycielom szkół średnich prywatnych, uczestniczącym w kursach wakacyjnych, zniżenie cen biletów jazdy w drodze powrotnej w wysokości 50 proc.
Jest to, dodać należy, zniżka minimalna, przysługująca wszystkim, którzy powracają w lecie z miejscowości uzdrowiskowych. Za sadniczo sytuacji nie ratuje.

11⁰⁰ cierpienia, bólów, piekoty nóg
eleganckie, z nieplekającej skóry, bardzo wygodne, higieniczne
1/2 buty dziurkowane lub 7/8 zł. 15 1/2 buty plecione 7/8 zł. 15
Modne Sandaalki 3⁰⁰ tylko w Polskiej Wytwórni Dam. Wiatrówki 10⁰⁰
Śliczne opanki 14⁰⁰ Obuwia W. KOWICKI 30
Obuwia letnie brzoźnowe WILNO UL. WIELKA 30 Dam. Prunelki 5⁰⁰
Wielki wybór. Nizkie ceny. Modne pantofle rann.

O cerkwi prawosławnej w Polsce.

W ostatnim czasie prasa polska zwróciła baczniejszą uwagę na działalność hierarchii prawosławnej w naszym kraju, która wykorzystując sentyment sfer kierowniczych, poczyniła sobie coraz to bardziej bezceremonjalnie, lekceważąc Instytucję i obrażając uczucia katolickie większości ludności państwa polskiego. Pisma prawosławne, jak „Woskresnoje Cztenie”, „Słowo”, zioną wprost nienawiścią do Kościoła katolickiego, fałszując fakty historyczne na modłę słynnej „historji” Iłłajewskiego, rzucając obelgi na Papieża i duchowieństwo katolickie. Na Lemkowskiźnie rozpoczęła się pochód agitacji moskalfilskiej i prawosławnej za środki, uzyskane zapewne z lukratywnego proceduru rozwodowego konsystorzów prawosławnych, który jest habną naszych stosunków i który, mimo wyraźnego stanowiska Sądu Najwyższego i całej opinji polskiej, bez przerwy trwa. Słowem, hierarchja prawosławna w Polsce niepodległej nawróciła do swych smutnych tradycyji z okresu naszej niewoli. To też przebrała się jej miara nawet u najbardziej cierpliwych i wyrozumiałych.

Dwumiesięcznik „Oriens” (maj-czerwiec), poświęcony sprawom religijnym wschodu, z okazji jubileuszu metropolity Dionizego podaje dość ciekawą życiorys zwierzchnika Cerkwi prawosławnej w Polsce:

„Metropolita Dionizy, w święcie Konstantyn, syn Mikołaja Waledyński, jest rdzennym Rosjaninem. Urodził się w Muromie, gubernji włodzimierskiej (nad Kłazmą), jako syn prawosławnego kapłana. Karjera służbowa Dionizego była dość urozmaicona. Został najpierw nauczycielem w seminarjum duchownym na Krymie, skąd prędko posunięto go na stanowisko inspektora, a wkrótce i rektora seminarjum duchownego w Chelmie (już w r. 1902). Praca archimandryty Dionizego w Chelmie przypada na czasy działalności tam synnego polityka w biskupiej mitrze, Eulogjusza, na czasy akcji żywiołowych rosyjskich, dążącej do oderwania Chelmszczyzny od Królestwa Polskiego. O stosunku jednak ówczesnego rektora seminarjum do owej politycznej akcji przemilczają obecnie pisma rosyjskie.

W r. 1911 archimandryta został mianowany rektorem prawosławnej cerkwi przy poselstwie rosyjskim w Rzymie, lecz już po jakimś roku powraca w nasze strony, do Krzemienia na Wołyniu, gdzie zostaje biskupem sufragana biskupa wołyńskiego, rezydującego w Zytomierzu. Sakrę biskupią władcy Dionizy przyjął w Począjowskim klasztorze w niedziele przewodnią r. 1913 z rąk patriarchy antiochjskiego, który podówczas podróżował po Rosji, a nawet zapuszczał się do Galicji, gdzie poczęła się szerzyć wśród unitów propaganda prawosławia. W charakterze biskupa sufragana wołyńskiego Dionizy z ramienia Eulogjusza, który wtedy był już biskupem wołyńskim, brał w r. 1914 czynny udział w rozszerzaniu prawosławia w Galicji po wkroczeniu do niej wojsk rosyjskich. On to przyjmował w Począjewie pierwszych konwertytów na prawosławie z pośród galicyjskich unitów, a potem odwiedzał parafie, tworzone pod osłoną wojsk rosyjskich i opieką hr. Bobryńskiego. Parafij takich, jak podaje teraz warszawskie Słowo, założono 200, a w projekcie było jeszcze 300. Dalsze losy wojny przekreśliły te zdobycze prawosławia...

W r. 1923 straż z ręki mnicha pozbawił życia pierwszego metropolitę cerkwi prawosławnej w Polsce, Jerzego, także zwolennika autokafalji; wtedy Dionizy został jego zastępcą w Warszawie, zatrzymując wszakże zarząd diecezji na Wołyniu. Za metropolity Dionizego została ogłoszona uroczystość autokafalja. Za jego rządów zorganizowano przy Uniwersytecie warszawskim studjum dla teologii prawosławnej, którego kierownikiem został sam metropolita, obejmując zarazem wykłady teologii pasterskiej. Pod jego auspicjami rozwinięto prawosławne czasopiśmiennictwo, wydawanie książek, „Cerkownoje Cztenie”, święcące także 10-letni jubileusz swego istnienia, wśród zasług swoich, a pośrednie i metropolity, wymienia także „obronną walkę z rozkładowymi wpływami katolicyzmu”, zwłaszcza z akcją unijną. Wreszcie pod protektoratem metropolity Dionizego prowadzona jest propaganda prawosławia wśród unitów Lemków”.

„Kurjer Poranny” (z dn. 14. VI. 33) stojący blisko osoby premiera Jędrzejewicza, poświęcił dłuższy wstępny artykuł sprawom cerkiewnym pt. „Rusyfikacyjna polityka metropolity Dionizego na kresach wschodnich”. W artykule tym charakteryzuje się metropolitę Dionizego, jako zwolennika

ideologii monarchizmu i imperjalizmu rosyjskiego, współpracownika władcy Eulogjusza w jego prawosławno-rusyfikacyjnej akcji, nieszczerego w kwestji narodowości i ustrojowej wewnątrz Cerkwi prawosławnej. Następuje dziewięć punktów, w których autor przytacza dowód na potwierdzenie zarzutu akcji rusyfikacyjnej w naszym kraju. M. in. dowiadujemy się, iż pretendent do tronu rosyjskiego, w książce Cyryl, w manifestie noworocznym pochwalil hierarchję prawosławną w Polsce za wierność idei monarchicznej rosyjskiej.

„Czas” z dn. 17. VI. 33) w artykule pt. „Pochyłe ścieżki metropolji prawosławnej” podaje szereg charakterystycznych przykładów, obrazujących wymownie, jakie stosunki panują w Cerkwi:

„Wśród współpracowników obecnego metropolity spotykamy dzisiaj np. biskupa ks. Sawę Sawietowa, wychowawca petersburskiego Korpusa Paziów, b. oficera gwardji rosyjskiej. Ciekawe również zjawisko przedstawia kancelaria metropolji w Warszawie. Siedzą tam panowie, odziani co prawda nieraz w szaty duchownych prawosławnych, lecz w rozmowach między sobą, otwarcie, wobec interesantów traktują się per „gospodin polkownik”, „gosp. sztab-kapitan”, „gosp. porucznik” itd. Wszystko to są t. zw. biali oficerowie, a cała ta grupa, która cechuje znana uprzejmość i polot oficerów gwardji, robi wrażenie, jak gdyby kancelaria metropolji była dla niej tylko przystanią przejściową, w której wyczekują upragnionej chwili powrotu pod stare sztandary. Nic więc dziwnego, że elementy te uprawiają działalność, nie mając nic wspólnego z istotnymi potrzebami prawosławia w Polsce i z właściwym powołaniem kościoła prawosławnego”.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny” (z dn. 5. VI. 33) w artykule pt. „Rusyfikatoryjny prawosławny na Kresach i prawosławie... pod Krakowem” opisuje przebieg akademji z racji jubileuszu metropolity Dionizego, która miała charakter uroczystości rosyjskiej.

„Można mieć mnóstwo zastrzeżeń — pisze I. K. C. i wątpliwości, gdy idzie o kampanję polityczną prasy mniejszościowej, zwłaszcza ukraińskiej, ale w tym wypadku trudno jej odmówić racji, gdy protestuje przeciw temu, by hierarchja prawosławna w Polsce nadużywała swej roli dla propagandy rosyjskiej. Polska nie ma najmniejszej ochoty, aby na jej ziemi podtrzymywano ducha rosyjskiego i by wysocy duchowni prawosławni byli kontynuatorami polityki Eulogjusza i misjonarzy chelmskich. Czynniki miarodajne muszą sobie zadać pytanie, czy ich dotychczasowy, nader tolerancyjny stosunek do tej hierarchji nie musi być poddany gruntownej rewizji.

Metropolita Dionizy bawił niedawno w Berlinie. Czyżby ten pobyt utwierdził go w przekonaniu, iż na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej wróci kiedyś panowanie rosyjskiego caratu, skoro wśród prawosławnych widzi tylko „russkich ludzi”. Jeśli rozmarzył się pod wpływem czynników emigracyjnych, łudzących się „wielkim morzem rosyjskim”, to szkodliwe są te jego marzenia.

Duchowieństwo prawosławne w Polsce musi zrozumieć potrzeby obywateli państwa polskiego wyznania prawosławnego W Polsce obowiązuje polska racja stanu, a ta polska racja nie pozwala na rusyfikowanie Polaków, Rusinów wołyńskich, Poleszków, czy Białorusinów pod pretekstem religij. To zrozumienie musi przeniknąć do czynników, kierujących cerkwją prawosławną w stopniu wystarczającym do uspokojenia polskich czynników państwowych i polskiej opinji publicznej.” (KAP.)

Przyp. Red. „Dzienn. Wil.” Podając powyższe głosy, wyjęte przeważnie z pism prorządowych, a przytoczone przez Katolicką Agencję Prasową, która dawno już zwracała uwagę na błędna i szkodliwa dla państwa i dla Kościoła katolickiego politykę pewnych wpływowych sfer w stosunku do Cerkwi prawosławnej, jednocześnie jaknajusilniej przestrzedz musimy przed popełnieniem innego, nieźródła niebezpieczeńniejszego dla państwa i Kościoła błędu — przed oddaniem metropolji w ręce działaczy ukraińskich, czy białoruskich, co dopiero było rozpętaaniem walki narodowościowej i wyznaniowej na kresach. Wiemy dobrze, że część prasy sanacyjnej nie docenia tego niebezpieczeństwa, gotowa nawet w tym kierunku współdziałać, w myśl zbankrutowanych hasel federalistycznych oraz ideału państwa narodowościowego. Sądymy, że z pośród rosyjskiego, prawosławnego duchowieństwa można znaleźć osobę godną, nie zaangażowaną politycznie ani w

Zydzi w Polsce wydają nie jedno pismo w języku polskim i nie raz w pismach takich przybierają postawę niby życzliwą dla Polski, doradzając zarówno rządowi jak i narodowi polskiemu to lub owo posunięcie. W tej roli doradców wyglądają publiczności żydowskiej conajmniej komicznie.

„Ale już chyba najzabawniej przedstawiają się wywody „Naszego Przeglądu”, gdy zaczyna klepać po ramieniu działaczy obozu narodowego i tomaczyć im, że ich rozumie, ale poglądom podzielnie nie może.

Tak ostatnio „Nasz Przegląd” zamieścił obszerny artykuł, poświęcając go uchwałom Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego. Czytamy tam naprzykład takie zdanie w związku z poruszeniem w uchwałach sprawy niebezpieczeństwa niemieckiego, grożącego od wielok Polsece.

Co zaś do niebezpieczeństwa na przyszłość, to widać, że jednak i Eneacja zbyt spokojna nie jest. Jeżeli zaś sądzi, że środkiem przeciw temu niebezpieczeństwu jest „scementowanie” państwa, to może to być ideą zupełnie trafną, o ile włożymy w nią rozumną treść. Solidarność wszystkich obywateli Polski bez różnicy wyznania, narodowości i przekonań partyjnych — wobec wroga zewnętrznego: takiemu scementowaniu przyklasnąć musi każdy patriota naszej wspólnej ojczyzny. Niestety z tą zabawną solidarnością są w sprzeczności uchwały antysemitki Rady. Wojna wewnętrzna — toć to najgłupszy prezent dla wroga zewnętrznego.

Ta „wspólna ojczyzna” jest w danym wypadku wprost wspaniałą!

Szkoda tylko wielka, że tak późno, dopiero pod uderzeniami żelaznej pięści hitlerowców stała się ona „ojczyzna” i to „wspólna”. A przecież gdy chodziło o obronę Lwowa, to wówczas ci „synowie ojczyzny” byli „neutralnymi”, „widziami”. Woleli też oni nie brać udziału w głosowaniu, gdy chodziło o obronę polskiego Wilna.

Wówczas ojczyzna nie było, a dziś jest i ma w „Naszym Przeglądzie” cały „legion” życzliwych doradców.

Za jakie zasługi?
Przy okazji tych „życziwych” rad warto byłoby zastanowić się nad pytaniem, za jakie mianowicie zasługi został udekorowany krzyżem „Polonia Restituta” jeden taki życzliwy żydowin.

Mamy na myśli znanego paszkwiliście Salomona Asza.

Stłusnie zwraca „Gazeta Warszawska” uwagę na to, iż przedewszystkiem nie wypadało dekorować żydka krzyżem.

Przypominając dalej, że w myśl ustawy o orderze „Polonia Restituta”, krzyżem tym mogą być odznaczeni nieskazitelnego charakteru i sumiennej pracy obywatele, którzy się szczególnie zasłużyli Ojczyźnie przez dokonanie czynów wybitnych, niezwykle zalety umysłu i charakteru ujawniających i „cudzoziemcy, którzy położyli zasługi dla państwa pol-

„Wojna w Genewie”.

Posel Grinbaum omawia pod tym tytułem na łamach „Hajnta” powody, dla których czynniki żydowskie zdecydowały się wystąpić w Genewie przeciw Niemcom i do jakiego celu zmierza właściwie to wystąpienie żydowskie:

„Po raz pierwszy my, żydzi, zwróciliśmy się do Ili Narodów ze skargą na państwo. Po raz pierwszy ma się w Genewie do czynienia z petycją żydowską, wgl. z petycjami przeciw prześladowaniu żydów...”

Ani przeciw Polsce, ani Rumunji i innym, żydzi nie wystąpili do L. N. Uczynili to przeciw Niemcom, bo to państwo w drodze prawnej cofnęło żydom ich zdobycze:

„Po raz pierwszy od francuskiej rewolucji oca państwo otworczyło w drodze prawnej, żydowskie równouprawnienie. Mało tego, po raz pierwszy od wieków średnich ogłasza ono żydom, jako ludzi poza społeczeństwem, czyni z nich „mieszkańców”, zaledwie tolerowanych i wystawionych na gwałty ze strony tłumu. Dzieje się to w dziedzinie pracy i utrzymania, a nie tylko w dziedzinie życia państwowego i publicznego. Żydzi w Niemczech, nie mają przeto już nic do stracenia...”

Pomoc żydom w Niemczech niemożo wyrazić się w ułatwieniu tylko osiedlenia się w Erec Izrael, a w obaleniu władzy Hitlera,

stosunku do tak zwanych „białogwardystów”, ani w kierunku czerwonej Moskwy, nie z pod znaku przedwojennych „obrusi-teli”, duchownego, któryby służył wyłącznie Cerkwi, któremu można by powierzyć pieczę duchowną nad ludnością prawosławną, bez obawy ukrytych lub nawet jawnie wrogich tendencyj w stosunku do państwa polskiego, polskiego narodu i panującego u nas Kościoła katolickiego. Sądymy, że to jest minimum lojalności, które wymagać mamy prawo w zamian za naszą gościnność, za opiekę, udzieloną przez nasz rząd prawosławiu, tak okrutnie prześladowanemu we własnej ojczyźnie.

Z prasy.

skiego”, stwierdza „Gazeta Warszawska”:

Możemy rzucić nieco światła na „szczęśliwe zasługi”, jakie wyróżniony tak zaszczytnie pisarz żargonowy położył dla Polski w specjalnie trudnym i wyjątkowo ważnym równocześnie okresie jej dziejów. W roku 1919 p. Szalom Asz pisał w „Jewish Times”:

80 proc. żołnierzy polskich nie umie ani czytać ani pisać. Większość składa się z rozwydrzonych urwisów...”

„W pojęciu polskich wojsk, Polska jest niepodległa, więc można rabować, gwałcić i mordować...”

Naszemu delegatowi w Paryżu udało się przekonać rządu świata, że naród polski ze swoimi pojęciami o wolności i niepodległości nie jest zdolny do ochrony mniejszości narodowych, pozostających w jego granicach, a przeto należy rozciągnąć nad owymi mniejszościami opiekę Ligi Narodów. Musimy z tego skorzystać...

Swoją drogą w osobliwych zjymy czasach.

P. P. S. i sanacja.

Odbył się w Warszawie zjazd socjalistycznego „Zw. Zawod. Kolejarzy” (tego, który w r. 1926 przez strajk umożliwił „przewrót”. W sprawozdaniu „Robotnika” z tego zjazdu czytamy:

„W zjeździe kolejarzy wzięli także udział jako goście, przedstawiciele władz kolejowych, a mianowicie: z ramienia ministra komunikacji — nac. Wierzbicki, z ramienia Ministerjum — radca Górski, oraz z ramienia dyrektora dyrekcji kolejowej w Warszawie — nac. Kałuski, których prezes, tow. Kuryłowicz, powitał przy otwarciu zjazdu.

Odpowiadając na powitanie, zabrał głos p. nacelnik Wierzbicki, który przynosząc zjazdu powitanie od p. ministra, powiedział: „W imieniu p. Ministra Komunikacji, pozwalam sobie powitać zjazd. P. Minister polecił mi złożyć życzenia owocnych wyników prac zjazdu, skierowanych do usprawnienia działalności kolejniarstwa polskiego. Muszę podkreślić, że działalność zjazdu, skierowana w tym kierunku, zawsze znajdzie zrozumienie w Min. Komunikacji”.

Pokazuje się, że nie wszystkie organizacje opozycyjne są przez sanację zwalczone!

Spóźnione załoty.

„Zielony Sztandar”, organ Stronnictwa Ludowego, podaje opis święta ludowego, które odbyło się w Pietrzejowej pow. ropczyckiego (Małopolska). Ze sprawozdania tego wyjmujemy ustęp charakterystyczny dla stosunków lokalnych:

„W Pietrzejowej samorzutnie zjawili się żydzi z różnych miasteczek z zielonemi opaskami, zjawili się również i zawzięci dotychczas „sanatorzy”, aby okazać solidarność swą z chłopami, gdyż ostatnio wytworzył się nastroj takiej siły chłopów w powiecie, iż nietylko nikt nie odważył się iść przeciwko chłopom, ale niechce być nawet na boku, aby nie podejrzewano go o sprzyjanie wrogom chłopów”.

Ze sprawozdania, którego dalsza część zresztą została skonfiskowana, nie można się dowiedzieć, czy „żydzi z różnych miasteczek z zielonemi opaskami” udający najwidoczniej „ludowców”, zostali dopuszczeni do udziału w święcie. Znamieniem jednak jest uślowanie ich dostania się do szeregów chłopskich, aby „nie podejrzewano ich o sprzyjanie wrogom chłopów”.

Przezornil

Wrażenia ze Złotu Sokółów we Lwowie

(Własna korespondencja.)

Zakończony w ostatnią niedzielę zlot dzielnic małopolskiej wyrósł wysoko ponad znaczenie dzielnicowe. Zwolany na pamięć wiekopomnej odsieczy wiedeńskiej w jej 250-letnią rocznicę, stał się wielką manifestacją polskości i braterstwa słowiańskiego we Lwowie.

Zlot poprzedzony został dwudniowymi zawodami związkowymi w lekkiej atletyce, wielobojach, grach sportowych, strzelaniu i pływaniu, przyczem do zawodów tych stanęło 160 zawodników i 75 zawodniczek, pośród których było 10 sokółów z Wilna.

Właściwe uroczystości rozpoczęły się od przyjazdu sokółów czechosłowackich w liczbie 500 osób w mundurach i z własną orkiestrą.

Wielotysięczne tłumy, zebrane przed dworcem, zgłowały bratniemu sokolstwu entuzjastyczne powitanie.

W sobotę odbyła się w sali Sokola-Macierzy uroczysta akademja sokola, która z jednej strony była wspaniałą demonstracją na rzecz sokolstwa, z drugiej zaś strony była widownią dawno we Lwowie nie widzianej entuzjastycznej manifestacji braterstwa polsko - czechosłowacko - jugosłowiańskiego. W dniu tym rozpoczęły się na dużym boisku Sokola-Macierzy ćwiczenia złotowe.

Dniem kulminacyjnym był drugi dzień złotu, który się rozpoczął nabożeństwem połowem na boisku Sokola-Macierzy. Po nabożeństwie wyruszył pochód pod pomnik Sobieskiego. Ulice, któremi przechodził pochód, wypełniły nieprzebrane tłumy publiczności, sięgające 70—80 tys. osób.

Defilada odbyła się pod pomnikiem króla Jana III Sobieskiego wśród morza kwiatów i burzy okłasków, a przyjmowały ją władze państwowe, a zwłaszcza i władze sokole. Pochód otwierały oddziały kolarskie sokole, za którymi jechał konno w otoczeniu

ZYCIE KATOLICKIE.

Przed beatyfikacją Piusa X.

(Città del Vaticano, 21 czerwca KAP.) Wczoraj zgodnie z przepisami kanonicznymi kardynał sekretarz stanu Eug. Pacelli ustanowił specjalny trybunał do przeprowadzenia procesu uprząniającego do czci oddawanej papieżowi Piusowi X, zwłaszcza na jego grobie w bazylice Watykańskiej. Trybunał ten, który obradować będzie pod przewodnictwem kardynała Pacelli, składa się z delegowanych sędziów w osobach patriarchy antiochjskiego Vincentiego, arcybiskupa Cherubiego, promotora ks. prałata Ravanay i innych. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie tego trybunału.

Konkordat Stolicy Św. z Jugosławia.

(Città del Vaticano, 21 czerwca KAP.) W kołach dobrze poinformowanych obiega pogłoska o bliskim zawarciu konkordatu między Stolicą Św. a Jugosławia. Ze sprawą tą wiąże obecny pobyt

Fundusz Interwencyjny przekreślony.

Projekt uruchomienia w tym roku specjalnego funduszu interwencyjnego zbożowego ma coraz mniej szans urzeczywistnienia. Nie należy oczekiwać zatwierdzenia tego projektu przez komitet ekonomiczny ministrów.

Tegoroczna interwencja państwa na rynku zbożowym będzie utrzymana jedynie w ramach doświadczeń i akcji dotychczasowej. Znaczy to, że i w tym roku Bank Polski wyasygnuje kredyt w granicach około 60 milj. zł. przeznaczony na kredyt zastawowy dla zboża oraz na zakupy interwencyjne.

W praktyce więc skarb państwa dopłaca tylko nieznaczną su-

nacelników prezes Adam Zamoycki.

Defiladę otwierało przewodnictwo dzielnic małopolskiej, poczem szli czechosłowacy, którzy wznosili okrzyki na cześć Polski i Lwowa. Dalej kroczyli sokoli polscy z Czechosłowacji i Rumunji, następnie dzielnic Krakowska, Mazowiecka, Wilno, Lida, Gdańsk, Śląsk i Poznań.

Po nieprzeznaczonych szeregach sokolich z innych dzielnic rozpoczęła się defilada sokolstwa małopolskiego. Poprzedzał ją las (około 100) sztandarów.

Pochód i defilada, które trwały ponad godzinę, wywarły nie dające się opisać wrażenie, przyczem karności, liczebności, postawa i przynajmniej większość młodzieży w szeregach sokolich, świadczyły niezbitcie o wielkiej sile organizacji, która, pomimo przeszkód, żyje i rozwija się.

Ogólnie można powiedzieć, że Lwów nie widział od wielu lat takiej żywiowej manifestacji publiczności na cześć sokolstwa. Żadna organizacja nie może pochłubić się takim przyjęciem Lwowa. Ulica Lwowa wykazała, przy kim stoi wbrew wszelkim zewnętrznym pozorom.

Należy przytem zaznaczyć, że w defiladzie brało udział do 10.000 sokółów, zaś w ćwiczeniach na boisku do 2000. Widzów na boisku było do 40.000 osób.

Osobno ćwiczyli na boisku seniorzy, sokolice z Pomorza, Czesi i Polacy z Rumunji.

Rekordzistka świata, sokolica Weissówna rzuciła dyskiem 43.40 metrów, ustanawiając nowy rekord światowy.

Sokoli wileńscy, w liczbie 20, ze sztandarem brali udział we wszystkich częściach uroczystości, zaczynając od procesji Bożego Ciała, złożenia wieńców na grobach zasłużonych na Łyczakowie, w defiladzie i pożegnaniu gości z zagranicy, goście i władze podkreślali niezwykle serdeczne przyjęcie, jakiego doznali od mieszkańców Lwowa. B.K.

W Rzymie nuncjusza apostołskiego w Białogrodzie, ks. arcybiskupa Pellegriettiego, a zwłaszcza prywatną audjencję udzieloną mu ostatnio przez Ojca Świętego. Arcybiskup Pellegriettiego potrafił już jakoby usunąć ostatnie przeszkody utrudniające zawarcie konkordatu i o tem właśnie informował osobście Ojca Św.

Zapowiedź rozwiązania katolickich stowarzyszeń młodzieży.

(Berlin, 21 czerwca KAP.) W czasie przemarszu młodzieży hitlerowskiej w Schwierne oświadczył namiestnik Meklemburgji Hildebrand, że w najbliższym czasie zostaną w okręgu Meklemburg —Lubecka rozwiązane wszelkie stowarzyszenia młodzieży prócz hitlerowskich.

„Wychowanie fizyczne i obywatelskie — oświadczył Hildebrand — sami weźmiemy w swoje ręce”. W związku z tem wszystkie domy i siedziby związków młodzieży przejęte zostaną na rzecz młodzieży hitlerowskiej.

Cenny nabytek.

WARSZAWA (Pat.) Obraz olejny Grottgera „Modlitwa konfederatów barskich” sprzedany w roku 1864 przez Grottgera bankierowi wiedeńskiemu, został nabyty przez przemysłowca krakowskiego Wołoczyńskiego za 50.000 lirów. Dzięki tej transakcji jeden z bardzo niewielu obrazów olejnych Grottgera, wrócił do Polski.

Weterani szkolnictwa.

Delegacja Zarządu Głównego Towarzystwa Nauczycieli Szkół średnich i Wyższych pod przewodnictwem prezesa, prof. Władysława Grabskiego, złożyła na ręce p. wiceministra, dra Kozłowskiego, memoriał w sprawie weteranów szkolnictwa polskiego z czasów zaborczych, prosząc o wykonanie rezolucji sejmowej, wzywającej rząd do zaopatrzenia weteranów szkolnictwa. Z wyjaśnien p. wiceministra wynika, że sprawa zaopatrzenia najbardziej potrzebujących weteranów jest bliska realizacji.

Reklama jest dźwignią handlu.

KRONIKA.

Kiermasz świętojański.

Na dzień 24 b. m. przypada św. Jan. Dorocznym zwyczajem w dniu tym przed kościołem św. Jana odbywa się w Wilnie tradycyjny kiermasz. Obecnie na terenach przeznaczonych na kiermasz wrę już gorączkowa praca nad ustawianiem straganów. Jak można wnosić z ilości sprzedawców, kiermasz tegoroczny wypadnie niemierniej, a może nawet

i bardziej okazałe niż w latach ubiegłych. Pod straganami zajęta została cała ul. S-to Jańska i część Dominikańskiej. Jak można narazie wnosić, królują pierniki i tradycyjne obwarzanki smogonińskie, chociaż dużo jest bardzo kwiatów jak też i samodziół. W dniu dzisiejszym kiermasz będzie już w całej swej pełni.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?
Dość pogodnie i ciepło, o słabych lub umiarkowanych wiatrach południowo-wschodnich.

DYZYURY APTEK.
Dzisiaj w nocy dzurzy apteka Rostkowskiego (ul. Kalwaryjska 31), Wysokiego (ul. Wielka 3), Frumkina (ul. Niemiecka 23), Augustowskiej (rog ul. Stefanki i Kijowskiej 2), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śniapskiej.

WIADOMOŚCI KOSCIELNE.
— **Kn czci Najśw. Serca Jezusowego.** Tradycyjnym zwyczajem corocznym w kościele SS. Wyztek na Roscie odbędzie się dziś uroczystości ku czci Najświętszego Serca Jezusowego.

O godz. 7 zrana odprawiona zostanie uroczysta Prymarja, potem o godz. 10 Suma i o 5 wiecz. nieszpory.

W piątek rozpoczyna się z okazji tej uroczystości 40 godzinne nabożeństwo. W uroczystości przyjmą udział procesje z innych kościołów.

— **Uroczystość Najśw. Serca Jezusowego** — w kościele św. Kazimierza (OO. Jezuitów). O g. 7 odprawiona zostanie uroczysta Msza św. Nieszpory odbędą się o godz. 5 i pół po pol., poczem wyruszy doroczna procesja do kościoła SS. Wyztek, gdzie będzie nabożeństwo i kazanie; potem nastąpi powrót i biogostawienie Najśw. Sakramentem na placu przed kościołem św. Kazimierza zakończy uroczystość.

SPRAWY PODATKOWE.
— **Oplaty na fundusz Pracy,** które obowiązane są ponosić wszystkie przedsiębiorstwa, wynoszą zasadniczo od pracowników — 1 procent od całkowitego uposażenia lub stalego wynagrodzenia za najemną pracę, a od pracodawców 1 procent od zarobków, uposażeń i wynagrodzeń, wypłacanych wszystkim pracownikom zatrudnionym w danym przedsiębiorstwie. Pcbiera jący tantjemy placą 2 procent od wysokości tantjem.

Jeśli chodzi o obliczenia tych opłat — podstawę do obliczania stanowi całkowita suma brutto uposażenia, a nie dopiero po potrąceniu różnych należności. Oplaty muszą być potrącone przez pracodawców przy każdorazowej wypłacie i łącznie z sumami placenami przez firmy wpłacie do Kasy Chorych w terminie do końca miesiąca następującego po wypłacie. Przy każdorazowej wypłacie tych sum należy załączyć szczegółową deklarację wiele i z jakiego tytułu wpłacono pieniądze.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Wojsko popiera wyroby Inlarskie.** W związku z podjętą obecnie akcją propagandy wyrobów Inlarskich, dowiadujemy się że władze wojskowe garnizonu wileńskiego ze swojej strony postanowiły poprzeć ją w całej rożności. Wyrazem tego stanowiska garnizonu wileńskiego jest uchwała powzięta przez garnizonową komisję żywnościową Kwartelnicztwa. Na mocy tej uchwały wszystkie artykuły żywnościowe dostarczane dla potrzeb wojska winne znajdować się w workach Inlarskich, poprzednio najczęściej używano dla tego celu worków jutowych. Jak się dowiadujemy, dostawcy zgodzili się w całej rożności na powyższe zmiany. Produkcja worków zajmie się Komitet Opieki nad Wsią Wileńską.

SPRAWY RZEMIEŚNICZE.
— **Zebrań nadzwyczajne delegatów cechów wileńskich** odbędzie się dziś o g. 8-ej w lokalu Związku Cechów. Na porządku dziennym wybór delegatów na zjazd ogólnorzemieślniczy do Warszawy, sprawa organizacji pielgrzymki do Kalwarii w dn. 2 lipca.

— **Obrazy prezosów chrześcijańskich związków zawodowych.** Onegdaj odbyła się w lokalu przy ul. Metropolitalnej 1 konferencja prezosów wszystkich chrześcijańskich związków zawodowych.

Przewodniczył obradom ks. dyr. Aleksander Mościcki. Na wstępie omówiono szereg spraw organizacyjnych, które szczególnie zreferował sekretarz Centrali p. Władysław Ostrowski. Dla wymiany poglądów i w celu omawiania spraw zawodowych postanowiono zbierać się co miesiąc w każdy pierwszy wtorek.

W końcu omówiono szereg spraw zawodowych, dotyczących

poszczególnych branż i gałęzi rzemiosła.

SPRAWY ROBOTNICZE.
— **Ostateczna likwidacja zaręgu o „dni wychodne”**. Jak już donosiliśmy, w bieżącym miesiącu odbyły się w Inspektoracie Pracy dwie konferencje właścicieli zakładów piekarskich i robotników, na których rozstrzygano zaręgi, powstały między pracodawcami a pracownikami na tle niezatrudniania bezrobotnych piekarzy podczas t. zw. „dni wychodnych”.

Onegdaj odbyła się trzecia taka konferencja.

W wyniku dłuższych obrad właściciele zakładów zgodzili się zatrudnić bezrobotnych podczas „dni wychodnych” stałych pracowników.

SPRAWY UNIWEERSYTECKIE.
— **Egzaminy magisterskie na wydziale humanistycznym U.S.B.** w terminie jesiennym 1933/34 roku akademickiego odbywać się będą od 20 września 1933 r. Do egzaminów zgłaszać się należy piśmiennie w czasie od 1-go do 8-go września.

SPRAWY AKADEMICKIE.
— **Akademicki Związek Morski** zwołuje wszystkich swych członków do stawienia się na zebrawaniu w sprawie „Święta Morza” w Izbie Przemysłowo-Handlowej ul. Mickiewicza 32 na dzień 23 b. m. o godz. 7 ej.

— **Sekcja dramatyczna przy Ognisku Akademickim** prosi Koleżanki i Kolegów, mających trochę zdolności a dużo zamiłowania do przedstawień amatorskich, o liczne zapisywanie się do Koła. Próby do wystawienia wodewilu rozpoczyna się z początkiem roku akadem. Sekcja rewjowa Koła Dramatycznego wystąpi w dniu 2 lipca rb. w Legaciszkach. Zapisy przyjmuje Sekretariat Bratniej Pomocy.

SPRAWY PRASOWE.
— **Konfiskata Dziennika Wileńskiego.** Wczorajszy numer „Dziennika Wileńskiego” uległ konfiskacie za wzmiankę p. t. „Zamknięcie dwóch fabryk”. Wzmianka ta jest przedrukiem z prasy zamieszcowej. Ponadto sprawa poruszona w tej wzmiance szeroko omawiana była na łamach prasy stołecznej.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.
— **Okręg Wileński Polskiego Czerwonego Krzyża** z dniem 20 bm. otworzył w lokalu P.C.K. przy ul. Tatarskiej 5 bezpłatną czytelnię czasopism i wydawnictw fachowych dla Koła sióstr pogotowia samtarnego.

Czytelnia czynna codziennie od godziny 18-tej do 20-ej.

— **Kurs pszczelarski.** T-wo pszczelnicze w dniach od 25 czerwca do 5 lipca organizuje 10 dniowy Kurs pszczelarski. Otwarcie kursu nastąpi w dniu 25 czerwca o godz. 5 pp. w lokalu Izby Rolniczej (Wilno, ul. Jagiellońska 3). Zapisy na kurs przyjmują dyżurny członek T-wo w wtorki i piątki oraz w dniu 25bm. od godz. 5 — 6 w lokalu Izby Rolniczej.

— **Kurs suszenia ziół lekarskich.** Związek Młodzieży Polskiej w Wilnie organizuje kurs zbierania i suszenia ziół i jagód leczniczych. W kursie wezmą udział Zarząd Związku, wszyscy instruktorzy powiatowi, jak również Członkowie Patronatów i bardziej wyrobieni drubnie i drufny z S. M. P. Kurs odbędzie się w dniach 26, 27 i 28 czerwca b. r. w Zakładzie Farmakognozji U.S.B. przy ul. Objazdowej Nr. 2. Kierownictwo kursów objął p. Prof. U.S.B. J. Muszyński w przy współudziale p. Dr. W. Strażewicza.

Uprząsja się wszystkim, którzy tą sprawą się interesują o zgłoszenie swego udziału w kursie pismennie, osobiście, lub telefonicznie (783) do dnia 24 b. m. do Związku Młodzieży Polskiej w Wilnie ul. Metropolitalna Nr. 1.

ROŻNE.
— **Ks. Kapelani z D. O. K. VIII** na rzecz Katedry. Ku uczczeniu jubileuszu 25-lecia kapelanstwa ks. prałata Sienkiewicza z D.O.K. VIII w Toruniu ks. ks. kapelani złożyli na rzecz Bazyliki Wileńskiej 145 złotych.

— **Katowice spieszą na ratunek zagrożonej świątyni wileńskiej.** Magistrat m. Katowic powiadomił Komitet Ratowania Bazyliki Wileńskiej, że na remont Katedry wileńskiej przeznaczyl kwotę 500 złotych.

Popierajcie Polską Matierz Szkolną.

TEATR MIĘJSKIE.

TEATR LENA.

„Piorun z jasnego nieba” kom. w 3 kt. Stejana Kiedrzyńskiego. Kiedrzyński, jako pisarz — to par excellence dziecko Warszawy, najlepiej też się w niej czuje; nie w Warszawie pracy, myśli i ducha, w której nie znajduje dla swych pomysłów karmu, a dla ciętego pióra tematu, ale w owej Warszawie burzowej, rozbijającej się autami, szalejącej na dancjach i wycieczkach, zapelniającej „Adrie”, „Gastronomje” i „Oazy” etc. i spędzającej lato czasem za granicą, przeważnie jednak... w Konstancjum.

Warszawka ta przed wojną inna, głębsza, patriotyczna choć nieco powierzchownie, ale uczciwa — po wojnie, choć bliższy i imponuje głupcom strojem, autem i szatanami banknotami — wewnątrz spłyciała, schamiała, poprostu spodłafa. Karjerowiczostwo wszela klich figur z nizin społecznych, co się nieczystymi drogami: protekcyjką, pochlebstwem, łapówką do chrapały stanowisk w rządzie, karjerowiczostwo owo, ramię w ramię z chamstwem, wytworzyło sięre, usiłująca gwałtownie małowac w polozie zewnętrznym artystokrację, ale będącą zaprzeczeniem wszystkiego co składa się na pojęcie człowiek w najlepszym tego słowa znaczeniu. Więc nie oszczędza Kiedrzyński tej Warszawki ale w nadętą swą „wielkością”, „szykiem” i „wszechwładzą” niedouczony pęcherzem do wicipnie i złośliwie wbiaja szpilecki satyry.

Sztuka ma lekki posmak sensacyjności dzięki jej clou: historii nieszczęśliwego Woinyca-Teofiniego i jego córki Poli. Jednak autor umiał przeczornie zatrzymać się u granicy, która o włos, a mogłaby postawić sztukę w rzędzie melodramatów. Kiedrzyński ruty-nowany majster w scenicznosci swych komedji, zachował umiar i dał rzecz, której fabuła przy zrecnej fakturze zainteresuje niewątpliwie szerszą publiczność, a w której dowcip, wiele doskonałych, aktualnych „powiedzonek” i humorystyczny punkt widzenia zabawią widza i roześmiesz.

Komedja w większości ról była dobrze obsadzona. Tak było z dr. Teofimim — Bieleckim, który ujęciem znanego wykołejca głębooko wrzusał. To samo z Łodzińskim w roli Winickiego, inteligentnie podkreślającym idee fixe starzejącego się lowelasa. P. Biernacka winna raz na zawsze wyrzec się wszelakich słodkich Barbar i stęsknionych kochanek, które nie mają nic wspólnego z jej emplot jakim być winny typy podobne baronowej Makendorf — słowem „czarne charaktery” ko-biece. Scena końcowa aktu I-go gdy była ładacznicą zrzuca maskę i w piekielnej furji staje się sobą — była ujęta i wytrzymana znakomicie. Artystka nie temu nie winna, że ją zawsze nieudolnie obsadzano.

P. Pościelowski miłą niespodziankę zrobił w komiczno chara-akterystycznej postaci Skorzewskiego, jednej z najlepszych w komedji.

Zawiedli p. Paszkowska, drewniana w roli Poli i p. Martyka, któremu pierwszy raz powierzono większą rolę, ale w której był zupełnie nieprzekonyującym dziennikarzem ideowcem i robił wrażenie kogucika, przekonanego, że jego pianie jest b. groźne.

Przesłuchane wnętrze z dyktów o barwie naturalnej z brązową wymyślił znów p. Makojnik, ozdabiając je jeszcze paru pełnemi smaku drobiazgam.

Publiczności mało, lecz kto był bawił się dobrze.

Pilawa.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Letni** w ogrodzie Bernardyńskim. Dziś o godz. 8 m. 15 wiecz. Teatr Letni gra komedję St. Kiedrzyńskiego p. t. „Piorun z jasnego nieba”.

Jutro, w sobotę 24, i w niedzielę o godz. 8 m. 15 wiecz. „Piorun z jasnego nieba”.

— **Popołudniówka niedzielna** o godz. 4-ej w Teatrze Letnim. „Mademoiselle”, którą wzwoniono dla Teatru Objazdowego, ujrzymy jeszcze jeden raz jako popołudniówkę niedzielną po cenach od 20 groszy.

— **Występ Laureatów i Międzynarodowego Konkursu Artystycznego** w Teatrze Letnim odbędzie się w poniedziałek i wtorek. Ceny miejsc specjalne.

— **„Święta Morza” w Teatrze Letnim.** W czwartek 29. VI. o godz. 8 m. 30 wiecz. odbędzie się specjalne przedstawienie o nader urozmaiconym programie. Ceny miejsc znizone o 50%.

— **Teatr muzyczny „Lutnia”**. Rewja humoru i pieśni. Dziś rewja „Hallo! Witajcie!” Ceny miejsc znizone. Początek o godz. 8 m. 30 wiecz.

— **Popołudniówka niedzielna** w „Lutni” po cenach propagandowych odegrana zostanie rewja „Hallo! Witajcie!” Początek o godz. 4 popoł.

ZABAWY.
— **Noc Świętojańska.** Dz. 23 czerwca w ogrodzie po Bernardyńskim rozkwitą czarowy kwiat paproci — znaleźć nie trudno, trzeba tylko chcieć, — nie znajdzie chyba tylko ten kto nie póspieszyl dziś ua zabawę. Muzyka, śpiew, tańce, ognie, pochody, niespodzianki. Spieszmy więc wszyscy i bawmy się do bieslego dnia.

Zjazd Chrześ. Nar. Naucz. Szkół powsz. w Gdyni.

XII Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, odbywający się w Gdyni w dniach 20—23 czerwca 1933 r., zgrupował w auli Szkoły Morskiej ponad 300 delegatów i członków Stowarzyszenia.

W dniu 20 bm. o godz. 9-ej odprawil ks. dziekan Turzyński uroczystą Mszę św., poczem od ołtarza powitał uczestników Zjazdu, życząc pomyślnych wyników obrad. O godz. 10 otworzył Zjazd prezes Stowarzyszenia senator M. Siciński, witając delegata M. W. R. i O. P. dr. Kuchta, zast. komisarza rządu p. Parnowski-go, ks. dziekana Turzyńskiego, insp. szkolnego Starzyka, delegata T. N. S. W. i Macierzy Szkolnej dr. Reitera, naczelnika Wydziału Budownictwa M. W. R. i O. P. inż. Mączęńskiego, delegatów i członków Stowarzyszenia. W dłuższym swem przemówieniu poruszył zmiany zaszele w ostatnim roku w ustroju szkolnicwa w związku z ustawą z 11 marca 1932; zmiany ustaw, dotyczących uposażeń i prawno-służbowych stosunków. Te dwie zmiany niekorzystne pogorszyłyby materialne warunki nauczycielstwa z jednej strony a z drugiej pozbawiły tych korzyści, które dotychczas były udziałem nauczycielstwa.

W dalszym ciągu wspomnial o powołaniu do życia przez Min. W. R. i O. P. Państwowej Rady Wychowania Religijnego, jako ciała opiniodawczego i o utworzeniu w ostatnich dniach z inicjatywy p. Ministra W. R. i O. P. Towarzystwa Budowy Szkół. W obu tych instytucjach jest Stowarzyszenie reprezentowane. Doceniając ważność nowopowolanego Towarzystwa Budowy Szkół, wla-czył p. prezes do porządku dziennego I posiedzenia plenarnego referat w tej sprawie. Po podkreśleniu znaczenia wyboru Gdyni jako miejsca Zjazdu w chwili zakusów niemieckich na Pomorze, otkrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Pana Prezydenta I. Mościckiego zakończył przemówienie. Zebrani z entuzjazmem powtórzyli trzykrotnie okrzyk „niech żyje!”

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zgłosił p. Szczurkiewicz wniosek następującej treści:

XII Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, obradujący w Gdyni w dn. 20 czerwca b. r., stwierdzając wrogą akcję przeciwcałości zachodnich granic Rzeczypospolitej, piętnując zaborczą politykę Niemiec a zarazem imieniem nauczycielstwa zorganizowanego w Stowarzyszeniu:

1. Ślubuje gotowość wraz z całym narodem do walki w obronie nienaruszalności granic Rzeczypospolitej Polskiej.

2. Przyrzeka uroczystie tę samą wolę i świadomość potrzeby obrony Państwa wszeczać w duszę młodego pokolenia w szkole, a starszego społeczeństwa poza szkołą.

Następnie uchwalono telegramy holdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do ks. Prymasa Hlonda, do Premjera i Ministra W. R. i O. P. Jędrzejewicza i wiceministra Kazimierza Pierackiego.

Zkolei wygłosił p. Walenty Rogalczyk głębooko ujęty referat pod tytułem: „Nasze zadania w dobie obecnej”.

Przybyli na Zjazd przedstawiciele Ministerstwa W. R. i O. P. dr. J. Kuchta powitał Zjazd w imieniu ministra Jędrzejewicza, wiceministrów ks. Zongolowicza,

POLSKIE RADJO WILNO.

Piątek, dnia 23 czerwca 1933 r.
7:00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka gospodarstwa domowego. 12:00: Audycja dla porobowych (muzyka). 12:25: Przegląd prasy. 15:25: Gielda roln. 15:35: Muzyka operetkowa (płyty). 16:00: Koncert popularny z Ciecchojnika. 17:00: Mała skrzyżneczka. 17:15: Muzyka współczesna (płyty). 18:35: Koncert dla młodzieży (płyty) Piosenki francuskie. 19:10: Przegląd prasy rolniczej. 19:40: „Na widnokręgu”. 20:00: Pogadanka muzyczna. 20:10: Koncert symfoniczny. 20:50: Dziennik wieczorny. 22:15: Muzyka taneczna. 22:25: Wiad. sport. 22:35: Kom. meteor. 22:40: Muzyka taneczna.

Sobota, dnia 24 czerwca 1933
7:00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Chwilka gospodarstwa. 12:05: Audycja dla porobowych (muzyka) 12:25: Przegląd prasy. Kom. meteor. 15:25: Gielda roln. 15:35: Muzyka żydowska (płyty). 16:00: Audycja dla chorych. Pogadanka muzyczna. 16:30: Słynni wirtuozci (płyty). 17:00: Kwadrans akademicki. 17:15: Muzyka z Ciecchojnika. 17:55: „Zdolał ideał komunizmu” — odczyt wygł. ks. Augustyn Jakubisak 18:15 „Kajakiem na jeziorach i rzekach Pomorskich”. 18:35: Mikrofon w ogrodzie botanicznym. 19:10: „Pielegnowanie opuszczonych starców w Indjach. 19:40: Kwadr. liter. 20:00: Godzina zyczeń (płyty). 21:05: Dziennik wieczorny. 21:15: Książka rolnicza. 21:30: Koncert chopinowski. 22:05: Transm. I cz. rewji z „Morskiego Oka” 23:10: Wiad. sportowe. Kom. meteor. 23:30: Wiad. dla polsk. eksped. polar. 23:35: Muzyka taneczna.

Zjazd Wychowawców Wydziału Rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Koło Wychowawców Wydziału Rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego przy Związku Rolników z wyższym wykształceniem zwołuje do Warszawy dn. 29 czerwca pierwszy koleżeński Zjazd Wychowawców W. R. U. J. korzystając z okazji rolniczych zebrań czerwcowych, organizowanych przez Związek Rolników z wyż. wyksz. w dn. 28, 29 i 30 bm.

Otwarcie Zjazdu nastąpi o godzinie 4 i pół popoł. w sali Resursy Obywatelskiej (Krak. Przedmieście 64).

Powołując do życia Koło Wychowawców, oraz podejmując inicjatywę pierwszego ogólnorzemieślniczego Zjazdu, chcemy odnowić dawne wspomnienia koleżeńskie najstarszej uczelni rolniczej w Polsce, zbliżyć starsze i młodsze pokolenia Wychowawców, stworzyć placówkę życia koleżeńskiego.

Nie mając możliwości w krótkim czasie zebrać adresy i wysłać imienne zaproszenia wszystkim Wychowawcom W. R. U. J., zapraszamy niniejszem wszystkich Kolegów, do których nie dotrą nasze imienne zaproszenia.

Prosimy Kolegów o nadsyłanie adresów do Zarządu Koła w Warszawie, ul. Kopernika 30, pokój 405.

Projekt nowej ustawy uposażeniowej dla pracowników państwowych.

Z kół urzędowych informują, że wkrótce ma być zgłoszony na Radę Ministrów projekt nowej ustawy uposażeniowej dla pracowników państwowych. Projekt powyższy przewiduje zniesienie wszelkich dodatków, jak: dodatku ekonomicznego, mieszkaniowego, dalej zaś zniesienie klas miejscowości i t. d. Uposażenie ma być określone globalnie przez dodanie do obecnych kategorii plac w szczeblu „D” — 40 procent.

Według informacji z tych źródeł, prace będą w nowej ustawie uposażeniowej ustanawiane w 2-ch wariantach: dla samotnych i rodzinnych. Uposażenie pracowników rodzinnych będzie obliczane w skali, jak obecnie dla pracownika żonatego z jednym dzieckiem. Od uposażenia nie będzie potrą-

cany podatek dochodowy, ani składka emerytalna. Na zapytanie agencji PRESS wyjaśniono, że projekt powyższy, który wywołał pewne poruszenie wśród pracowników państwowych nie może być traktowany jako przesądzenie samej sprawy przeprowadzenia wymienionych w projekcie zmian ustawy uposażeniowej. Projekt ten jest zapewne jednym z szeregu projektów, które były wentylowane na tle dążeń do przeprowadzenia oszczędności budżetowych.

Równoległe z wiadomościami o projektach nowej ustawy uposażeniowej krążą w kołach urzędniczych wiadomości o istnieniu projekcie skasowania lub łączenia ministerstw — również dla celów oszczędnościowych.

Podatki w naturze.

W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie Min. Skarbu, regulujące sprawę świadczeń w naturze na rzecz budowy i naprawy dróg przez podatników. Chodzi tu o ustalenie sposobu zaliczenia wykonywanych tą drogą przez płatników wpłat. W niektórych powiatach ta forma spłaty zaległych podatków jest już praktykowana, jednakże dopiero z chwilą ogłoszenia rozporządzenia Ministerstwa Skarbu władze powołane będą mogły wydać przepisy regulujące szczegółowo proces przyjmowania w naturze świadczeń od podatników i zastosowania tych świadczeń do ogólnego planu budowy i naprawy dróg.

W zasadzie cała ta akcja będzie spoczywała w ręku powiato-

Skarb za lustrem we fryzjerni.

Przy ul. Zawalnej 45 znajduje się niewielka fryzjerna Liby Dukstuńskiej. Fryzjerna ta, aczkolwiek w wyglądzie zewnętrznym podobna jest do innych tego rodzaju zakładów, to jednak posiada swoje tajemnice...

Mianowicie z 3 znajdujących się w lokalu luster 2 tylko można było zycścić, trzecie pozostało zawsze zakurzone. Właścicielka zakładu surowo zabraniała terminatorom zbliżania się do owego lustra.

Tak się złożyło, że na terminatora przyszedł do zakładu 17-letni Włodzimir Tarasow, który, gdy mu właścicielka zakomunikowała, że nie wolno dotykać lustra — postanowił zbadać tę tajemnicę. W tym celu pewnej nocy, gdy nikogo nie było w zakładzie, do-

Ucieczka więźniarki z więzienia na Łukiszkach.

Władze sądowe powiadomione zostały wczoraj, iż z więzienia Łukiskiego zbiegła więźniarka. Jak się okazało, w czasie robót w ogrodzie więziennym, zmyliwszy czujność strażników, zbiegła odsiadująca w tem więzieniu karę Weronika Łonkiewicz.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Ujęcie dezertera.** Podczas obla-wy na Bemionce aresztowany został wczoraj w nocy dezertier, Antoni Orzechowski. Orzechowski przez dwa miesiące ukrywał się w lesie. Dezertera, skutego w kajdanki, sprowadzono do Wilna, skąd przesłano go wczoraj do plutonu żandarmerji.

— **Ujęcie oszusta.** Zatrzymano w Wilnie niejakiego Wnorowskiego Władysława, poszukiwanego przez prokuratora Sądu Okr. w Łomży za szereg oszustw i kradzieży. Skierowano go do Łomży.

WYPADKI.

— **Karambol z Arbonem.** Przy zbiegu ulic Pilsudskiego i W. Pobulanki autobus Arbonu, prowadzony przez Krzysztofowicza Władysława, najechał na wóz ciężarowy. Zderzenie nie pociągnęło za sobą poważniejszych następstw — zostały jedynie uszkodzone holobne wozy.

— **Pożar.** Wczoraj na terenie składnicy Biura Transportowego Hartwigów przy ul. Pilsudskiego wybuchł pożar. Z nieustalonych narazie przyczyn zapalił się dach budki dozorczej, który spłonął przed przybyciem straży ogniowej.

Z KRAJU. SPORT. Z POGRANICZA.

Krwawy zatarg o narzeczoną.

Jan Witowicz, m-c wsi Rubieże, gm. trockiej, na jeden z większych zabaw przedstawił swemu przyjacielowi Jerzemu Fiedorowiczowi z sąsiedniej wsi swą narzeczoną. Z tego momentu rozpoczął się jego dramat. Fiedorowicz zakochał się z miejsca w narzeczonej swego przyjaciela i wyznaczał jej schadzki.

więc się z przyjaciela. W tym też celu przybył do jego mieszkania, wyluszczył mu kursującą pogłoskę i domagał się wyjaśnień. Fiedorowicz odmówił wyjaśnień i próbował siłą usunąć Witowicza z mieszkania. Na tem tle powstała bójka, w czasie której Witowicz został ciężko pobity i w rezultacie stracił mowę. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala w Nowych Trokach.

Zazdrosny amant ciężko okaleczył niesprzyjającą mu dziewczynę.

Wiera Palczewska, mieszk. wsi Drowasze gm. grodeckiej jako ładna dziewczyna, miała licznych adoratorów w liczbie których był również i Maksim Takuszewicz. Młodzi młodymi wynikły ostatnio nieporozumienia i doszło do zerwania. Zawiedziony w swych nadziejach Takuszewicz odgrażał się

dziewczynie, że będzie żałowała swego kroku i właśnie onegdaj, kiedy Palczewska pasła krowy na łące, odpalony konkurent podkradł się do tyłu i zadał kilka ciosów kółkiem w głowę. Ciężko poranioną dziewczynę skierowano do szpitala, ześ sprawcę napaści aresztowano.

PIORUN ZABIŁ CHŁOPCA.

BRASŁAW. Na pastwisku w odległości około 100 metrów od wsi Stawiszki gm. widzkiej piorun

uгодził w pasącego gęsi Nowelskiego Stanisława, m-ca Stawiszki, zabijając go na miejscu.

Zjazd delegatów Zjednoczenia Kolejowców Polskich

Dn. 19 b. m. w lokalu przy ul. Wileńskiej odbył się okręgowy zjazd delegatów związku kolejarzy „Zjednoczenia Kolejowców Polskich”. W obradach zjazdu brało udział 68 delegatów ze wszystkich oddziałów okręgu wileńskiego.

Wobec tego, iż Min. Komunikacji ustaliło przymusowe świętówki w czerwcu r. b. do 8 dni — zarząd główny „Zjednoczenia Kolejowców Polskich” zwrócił się do Min. Kom. z prośbą o ograniczenie ustalonych świętówek w miesiącu, który jest bardzo ciężki dla dziennic platnych pracowników, gdyż wobec 7 dni świątecznych odpada 7 dniówek. Stosowanie świętówek w czerwcu oznacza ni mniej ni więcej jak obniżenie wynagrodzenia miesięcznego do 15 dniówek, czyli do 60 proc.

Przewodniczył prezes zarządu okręgowego p. Cieszewski. Na asesorów wybrano pp. S. Witorównę i Gimzewskiego.

Zazwyczaj miesiąc czerwiec jest okresem najintensywniejszych prac konserwacyjnych na liniach i nietylko nie powinno w tym czasie być redukcji, lecz raczej zatrudnienia większej ilości pracowników.

Sprawozdanie z działalności zarządu okręgowego wygłosił p. Cieszewski. W dyskusji nad sprawozdaniem zarządu wynika, iż mimo trudnego zadania i warunków w jakich zarząd zmuszony był pracować, z obowiązków swych wywiązał się jaknajlepiej ku ogólnemu zadowoleniu swych członków.

Tymczasem wprowadza się w czerwcu zwiększoną naogół ilość przymusowych świętówek, burząc domowe budżety kolejowców.

Po udzieleniu jednojętnego absolutorjum zarządowi dokonano wyborów do nowego zarządu. Wybrany został ponownie zarząd w dotychczasowym składzie z p. Cieszewskim na czele.

Następnie przybyły z Warszawy członkowie zarządu głównego p. Trzebiński wygłosił obszerny i rzeczowy referat, zapoznając delegatów z najaktualniejszymi zagadnieniami chwili obecnej.

Złote medale wystawy sportowej.

Finałem wystawy sportowej było orzeczenie komitetu honorowego, który poprzynaczył odpowiednim firmom i organizacjom modele wystawy sportowej.

Finał mistrzostw „koszykówki”.

Dziś w Parku Młodzieży Szkolnej rozpoczyna się druga tura finałowych rozgrywek piłki koszykowej o mistrzostwo Wilna. Rozgrywki potrwają przez pięć, sobotę i niedzielę. W niedzielę początek o godz. 10. Najciekawsze spotkanie w sobotę o godz. 18 między S. M. P. a Ogniskiem.

W dziale fotografii złoty medal przyznano p. R. Gryglowi za zdjęcia sportowe „skok wzwyż i skok przez płotek”. Medal srebrny otrzymał p. Jan Grabowiecki, a medal brązowy p. Kazimierz Dobrogojski.

Jutro zawody lekkoatletyczne.

Na Pióromoncie o godz. 16 rozpoczyna się jutro zawody lekkoatletyczne, na program których złożą się biegi krótkie pań i panów.

W dziale klubów sportowych wyróżniona została łódź — własnoręcznej roboty p. Garnyka, który za swoją żagłową otrzymał medal złoty.

Do zawodów tych zgłoszą się zapewne czołowi nasi biegacze.

Również za łódź, ale już za czwórkę cedrową, otrzymał medal złoty 3 B. sap. Wojskowy z 1 p. p. leg. za wyrób nart otrzymali medal srebrny. Makabi, Z.A.K.S. i Wil. T. W. za wyrób łodzi sportowych, względnie nart otrzymały medale srebrne.

Sekcja piłkarska Ogniska nie będzie rozwiązana.

Rozeszła się po całym mieście sensacyjna pogłoska, iż jakoby władze K. P. W. Ogniska mają rozwiązać swoją sekcję piłkarską, która ostatnimi czasy zaczęła jakoś przegrywać mecze z meczem. Po sprawdzeniu tej wiadomości u samego źródła, dowiedzieliśmy się, iż sekcja piłkarska Ogniska nie zostanie rozwiązana, a wręcz przeciwnie — zacznie się na nią zwracać jeszcze większą uwagę, by podnieść poziom sportowy.

Firma „Cel” J. Tomaszewski otrzymała za swoje wyroby sportowe medal złoty.

W najbliższym czasie, bo już 28 b. m. Ognisko wyjedzie do Pińska, gdzie walczyć będzie z drugą marynarzy i z pińskim Hakochem. Ognisko ponadto projektuje szereg wyjazdów na liczne występy prowincjonalne.

Lignopil otrzymał medal srebrny.

Rekord lotu na szybowcu.

Wczoraj z szybowiska w Bezmiechowej wystartował pilot Aeroklubu Lwowskiego Bolesław Baranowski na szybowcu S. G. 28 konstrukcji inż. Grzeszczyka i utrzymał się w powietrzu 10 godzin 40 minut, ustalając nowy polski rekord długotrwałości lotu na szybowcu. (PAT).

Kajaki składane „Delfin” nagrodzone zostały medalem srebrnym.

Na kortach tenisowych Parku Sportowego Młodzieży Szkolnej gra się najlepiej, najprzyjemniej i najwygodniej.

Książka wojkowa otrzymała medal złoty.

Książki proszą o miejsce w przytulku dla ubogich.

Z Budapesztu donoszą, że książkę Aladara Porcia, były właścicieli ogromnych majątków i jeden z wybitnych członków arystokracji węgierskiej, zwrócił się do burmistrza Budapesztu z prośbą o udzielenie mu miejsca w miejskim przytulku dla ubogich.

Prócz medali, zostały również przyznane, jako już dalsze nagrody, listy pochwalne.

Najbliższe mecze piłkarskie. W dalszym ciągu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Wilna walczyć będzie Makabi z Z.A.K.S. W niedzielę zaś Ognisko walczy z Drukarzem.

Oba te mecze są ważne z tego względu, iż Drukarz broni się przed spadkiem, a Ognisko, po ewentualnym przegraniu Makabi, będzie chciało zająć wicemistrzostwo Wilna.

Finałowym meczem będzie spotkanie 29 b. m. pomiędzy W. K. S. a Z. A. K. S.

Potęga narodu opiera się na solidarności. Pogłębiający różnice stanowe, grupowe czy klasowe, jest szkodnikiem.

CASINO. Dziś premiera. Dramat osnuły na tle głośnej powieści Szolochowa p. t. Moskiewie, odtworzony przez najwybitniejszych artystów teatrów moskiewskich. Mowa rosyjska. Oryginalne pieśni kożackie w wykonaniu słynnego chóru Opery Moskiewskiej. Ceny: balkon 25 gr. Parter 54 gr.

TICHIJ DON (Zemsta donskiego kozaka). Wielki film prod. „SOWKINO” w Moskwie, odtworzony przez najwybitniejszych artystów teatrów moskiewskich. Mowa rosyjska. Oryginalne pieśni kożackie w wykonaniu słynnego chóru Opery Moskiewskiej. Ceny: balkon 25 gr. Parter 54 gr.

Zniwolarci, kosiarki, grabie konne oraz części zapasowe do nich poleca Zygmunt Nagrodzki Wilno, Zawalna 11-a

Przetarg. Państwowa Wytwórnia Wódek Nr. 6 w Wilnie, ul. Ponarska Nr. 63 podaje do wiadomości, że w dniu 27 czerwca 1933 r. o godz. 10-ej w lokalu Wytwórni odbędzie się przetarg ustny na sprzedaż starego żelaznego wagi około 4,000 kg. Wspomniane przedmioty można oglądać w godzinach od 8-ej do godz. 12-ej. 722 VI Kierownik Wytwórni

HELIOS. Ceny zniżone: Na 1 seans balkon 25 gr. parter 54 gr. wteator. od 40 gr. PREMIERA Wesoly tydzień.

FLIP I FLAP przybyli do Wilna i ROBIĄ KARIERĘ. Najnowsza i najdawniejsza kracja królów śmiechu i humoru. Nad program: Wes-ła atrakcje.

Przybory pszczelnicze, Węza udoskonalona, pogłębiona, Ule, Miodarki poleca Wileński Spółdz. Syndykat Rolniczy Wilno, Zawalna 9.

KOSY, SIERP, WYPIELACZE, OBSYPNIKI, CZĘŚCI ZAPASOWE DO KOSIAREK I ŻNIWIAREK ORYGINALNE posiada na składzie Wileński Spółdz. Syndykat Rolniczy w Wilnie, ul. Zawalna 9

PAN. Dziś. Sensacja. To czego jeszcze nikt nie widział. Wielobarwny film humoru, p'esni, tańca i bezkarnego życia górskiego p. t. NANCY BROWN obdarzona przedziwną urodą i porywającym głosem jako nieokielznane dziewczę z gór. Partnerem jej jest urodzieli wspaniały śpiewak Harry Walchman. Nad program: Dodatki dźwiękowe. Ceny: Na 1 s. Balkon 25 gr. Parter 54 gr.

Dziewczę z Gór. Mieszkanie 3 pokojowe duże, słoneczne odremontowane z elektryzowaną, ładną miejscowością, ładna miejscowość i wolny garaż. An-tokoleka 35. 1057

PRACA. Rutynowany, średnie wykształcenie, dokładnie czeczny ze wszystkimi działami nowoczesnego gospodarstwa rolnego poszukuje posady administrato a lub rzędy u solidnych. Oferty do Redakcji pod „Solidne” 1074-3

Ogrodnik. Krawcowa wykwalifikowana, stylę według żurnal, poszukuje pracy (latu na wieś w obcowity oznajmiony z rol-watelskim domu Gdańnetem, pszczerstwem ska 6 m. 1 „Stanisława” 1073

LEKARZE. Dr. Ginsberg. Choroby skórne, weneryczne i moczościowe. WILEŃSKA 3 od godz. 8-11 i 4-8 tel. 567.

AKUSZERKI. AKUSZERKA M. BRZEZIŃNA. przyjmuję. Przeprowadziła się Zwierzyniec, Tom. Zana na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27. W. Z. nr. 3093.

DOM WILLA. z 5-ciu pokoi i weranda słoneczne, suche, ciepłe odremontowane w wszelkimi wygodami i ogrodem oraz 2 pokojowe mieszkanie do wynajęcia ul. Tomaszowa Zena 15, dow. się u dozorcę domu Nr 13.

LETNISKO. LETNISKO. Miejscowość słoneczna, sucha - 2 lasy, duży ogród owocowy 4 hekt. Tenis - kapel o 2 kilom Oł Wilna - 2 godziny koleją - do majątku 3 kilom. Bliska władomoc w A imin'stracji Dziennika Wileńskiego przy kwiecie Nr. 1048 1048

Dr. med. Cymbler. WENERYCZNE SKOROŃ. MOCZOPL. Tel. 15-64. MICKIEWICZA 12, róg Tatarskiej, 9-2 i 5-8.

Mieszkania i pokoje. Od 1 lipca wolne mieszkanie: 2 pok 13 pok. z kuchnią, elektr. Wolne od podatku lok. Polocka 28.

Kielnerka (Bulłowa) fachowa potrzebna. Zgłoszenie: Klub „Ognisko Polskie” Wilejka pow. 2111

Kupno Sprzedaż. Za gotówkę nabeżdę plac do 300 sążni z niewielkim domem. Oferty do Biura S. Grabowskiego „Garbarska 1 pod „Dom”.

Dr. med. Cymbler. WENERYCZNE SKOROŃ. MOCZOPL. Tel. 15-64. MICKIEWICZA 12, róg Tatarskiej, 9-2 i 5-8.

Praca. Rutynowany, średnie wykształcenie, dokładnie czeczny ze wszystkimi działami nowoczesnego gospodarstwa rolnego poszukuje posady administrato a lub rzędy u solidnych. Oferty do Redakcji pod „Solidne” 1074-3

Praca. Rutynowany, średnie wykształcenie, dokładnie czeczny ze wszystkimi działami nowoczesnego gospodarstwa rolnego poszukuje posady administrato a lub rzędy u solidnych. Oferty do Redakcji pod „Solidne” 1074-3

Praca. Rutynowany, średnie wykształcenie, dokładnie czeczny ze wszystkimi działami nowoczesnego gospodarstwa rolnego poszukuje posady administrato a lub rzędy u solidnych. Oferty do Redakcji pod „Solidne” 1074-3

CLAUDE AVONLINE. Podwójna śmierć Fryderyka Belot. Miałem dokonać pewnych pilnych poszukiwań w albumach kartoteki policyjnej, wspólnie z Gourmelonem, jednym z kolegów z Brygady Specjalnej. Aby przede, załatwić tę sprawę, postanowiliśmy pracować razem z urzędnikami tego wydziału i, jeśli zażądanie, przesiadzić choćby całą noc. Umówiliśmy się, że spotkamy się w biurze naszej brygady o ósmej wieczorem. Gdy wszedłem, Gourmelon oznajmił mi, że wzywa mnie właśnie „szef”.

uwagę jedynie liczby porządkowe swych legitymacji wojskowych. Po śmierci ojca — miałem wówczas piętnaście lat — ani szef, ani Belot nie bywali u nas: matka moja nie życzyła sobie ich widywać. Ojciec umarł wskutek odniesionej rany i matka czyniła ich odpowiedzialnymi za to nieszczęście. Gdyby i ona nie opuściła mnie żkolei po kilku latach, napewno nie byłbym dziś inspektorem policji. Fryderyk Belot był moim ojcem chrzestnym. Matka zabroniła mi się mną zajmować. On bowiem nakłonił mojego ojca, by wstąpił do policji i matka obawiała się jego wpływu, miała zresztą rację. Bywałem u niego w tajemnicy przed nią, on zaś opisywał mi ojca jako bohatera, a jego zawód jak stan kapłański. Jemu zawdzięczam początek do tego zawodu — o wiele bardziej, niż własnemu ojcu, który mi nigdy tych rzeczy nie opowiadał. Gdy tylko ukończyłem służbę wojskową, po śmierci matki, poprosiłem ojca chrzestnego, by wystarał mi się o posadę w policji. Fryderyk Belot zaprowadził mnie do szefa i oświadczył: „Przyjmij tego chłopca, będzie pracował uczciwie”. Pan Regnard namyślał się przez chwilę, wspominając moich rodziców. Ale Fryderyk Belot osiągał zawsze to, do czego dążył, i szef odparł wreszcie: „Dobrze”. Zdałem egzamin, który jest dość prosty, i zostałem inspektorem Szymonem Riviere — „młodym Riviere”.

którzy z moich kolegów tak uważali, irytowali się na to, a nawet byli urażeni. Mogli jednak później stwierdzić, że te niewielkie sumy, jakie zarabiałem, nie były kradzione. Zarówno szef, jak i mój ojciec chrestny nie okazywali w najmniejszym stopniu, że się mną interesują. Można powiedzieć, że pana Regnarda nie widywałem nigdy, co się zaś tyczy Belot'a, zabierał mnie czasem: ze sobą na służbę, czynił to jednak znacznie rzadziej, niżbym tego pragnął. Uczucie swoje dla mnie ukrywał pod osłoną twardych słów, które zresztą nie bardzo się godziły z jego subtelnymi rysami i kulturalnym umysłem. Był to człowiek średniego wzrostu, dobrze zbudowany, o zniszczonej twarzy i piwnych oczach, jego drobny wąsik, ciemniejszy niż włosy, budził zdziwienie, gdyż podejrzewano, że go maluje. Wyśmiewał to podejrzanie, jak zresztą niemal wszystko. W rzeczywistości nikt nie podejrzewał, ile Belot ma lat. Miał czterdziestę siedem w czasie, gdy rozegrała się historia, którą mam zamiar panu opowiedzieć — a wygłądał na trzydziestę pięć. Wszystkie kobiety uważały, że jest przystojny. Ale do czterdziestego piątego roku życia nie zajmował się niemi zupełnie. Twierdził zawsze, że jeżeli się chce skutecznie pracować w naszym zawodzie, należy pozostać samotnym. Zona, dzieci — wrzasał ranionami. Zachowanie się mojej matki, która w swej czułości zawsze zasmucała ojca swemi obawami — o okazały się one aż nadto uzasadnio-

ne — przyczyniło się niemało do tego stanowiska Belot'a. Podziwiałem go i rozumiałem, że można być aż tak zamierzonym w tego rodzaju pracy. Dziś zrozumiem go jeszcze lepiej: dziś bowiem wiem, ile zdolności twórczych może nam odebrać miłość kobiety... Jakże znakomitym przykładem dla nas młodych był taki człowiek, jak Fryderyk! Miał tylko jeden cel, jedną myśl: rozwiązać zagadnienie, jakie mu powierzono. Trzeba przyznać, że dopomagała mu w tem wyjątkowa intuicja. W Brygadzie Specjalnej uważano go za najlepszego inspektora i mówiono poważnie o jego zdolnościach jasnowidza, o jego „węchu” — za co się serjo obrażał, miał bowiem żywy szacunek dla inteligencji i uważał, że tego rodzaju pochwały pomniejszają go. „Chcielibyście, bym uchodził za psa gończego” — mówił. Ale pies gończy nie spędza nocy na zastanawianiu się, w jakim kierunku ma szukać śladów”. W istocie całe noce spędzał przy pracy, nietyłe zresztą, jak się usprawiedliwiał sam przed sobą, na szukaniu śladów, lecz na badaniu, o ile ślad, który „wywęszył”, jest trafny i właściwy. Zdobył sobie uznanie w kręgu znacznie szerszym, niż granice naszej prefektury. Można by zestawiać długą listę spraw trudnych i często na pierwszy rzut oka nierozwiązalnych, które doprowadził do rozwiązania. (c. d. n.)